

Głos *weekend*

Pismo ukazuje się we
wtorki i piątki

Piątek
5 października 2018
nr 74 (LXXIII)
cena: 17 Kč

KULTURA
MISTRZ EKSLIBRISU
OBCHODZIŁ
JUBILEUSZ STR. 4



DLA DZIECI
KUCHNIA SERCEM
KĄŻDEGO DOMU
STR. 7



niepodległa | POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Fani Ewy Farnej zjadą nad Olzę

WYDARZENIE: Dokładnie za tydzień rozpocznie się w Czeskim Cieszynie pierwszy „Ewa Fest”, czyli festiwal muzyczny i jednocześnie międzynarodowy zlot fanów Ewy Farnej. – Wydarzenie ma zbliżyć moich fanów z obu stron Olzy, więc mam nadzieję, że spotkamy się w licznym gronie – mówi popularna piosenkarka. Dochód z jej imprezy zasili m.in. Fundusz Rozwoju Zaolzia.

Witold Koźdoń

Spotkania fanów Ewy Farnej od sześciu lat były organizowane w Złotorii. Regularnie brało w nich udział nawet ponad tysiąc osób, a miasto na Dolnym Śląsku rzeczywiście żyło tymi wydarzeniami. – Mimo to postanowiłam przenieść imprezę nad Olzę, ponieważ chciałam zaprosić fanów w moje rodzinne strony. Uważam, że Cieszyn to najlepsze miejsce, by połączyć moich polskich i czeskich fanów, bo właśnie tutaj spotykają się nasze narody. A poza tym znam Czeski Cieszyn, chodziłam tutaj do szkoły i jestem z tym miastem bardzo mocno związana – mówi Ewa Farna, która we wrześniu podczas specjalnego spotkania z lokalnymi mediami przybliżyła szczegóły przyszłotygodniowego zlotu, którego współorganizatorami są ośrodki kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie i „Dom Narodowy” w Cieszynie. Zaangażowani w to wydarzenie będą również uczniowie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

I tak wiadomo, że Ewa Farna spędzi ze swymi fanami całe trzy dni. Międzynarodowy zlot rozpocznie się w piątek, 12 października i potrwa do niedzieli, 14 października. O godzinie 15.00 zainicjuje go piątkowa gra miejska, której uczestnicy będą mieli okazję zwiedzić oba Cieszyny i spojrzeć na te miasta oczami Ewy Farnej. Dowiedzą się oni, które miejsca piosenkarka lubi, z którymi jest związana, gdzie uczęszczała do szkoły i gdzie chodziła na... węgry. Wieczorem, o godzinie 20.00 w kinie Central rozpocznie się natomiast seans dokumentu „Ewa Farna skazana na busa”.

– To dwujęzyczny film z ubiegłego roku, który pokazuje moją artystyczną drogę – tłumaczyła Ewa w rozmowie z Moniką Sikorą-Mon-



Fot. ARC

kiewicz, dyrektor Cieszyńskiego Ośrodka Kultury. Zaprosiła przy tym na jej sobotnie, długie spotkanie z fanami. – Liczę, że poruszymy wówczas sprawy, o których z reguły nie ma czasu pogadać – stwierdziła. Spotkaniu, które zaplanowano w czeskokieszyńskiej „Strzelnicy” w sobotę, o godz. 10.00, towarzyszyć ma okolicznościowa wystawa, na której będzie można zobaczyć m.in. muzyczne trofea zaolziańskiej gwiazdy, sceniczne kreacje Ewy Farnej, ale także jej cieszyński strój regionalny. Fani będą mieli ponadto okazję do zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia czy zdobycia autografu piosenkarki.

Dla odmiany w sobotnie popołudnie fani przeniosą się do Cieszyna, gdzie o godzinie 17.00 i 20.00 w Teatrze im. Adama Mickiewicza odbędą się dwa polsko-czeskie koncerty. Gościnnie na scenie wystąpi wówczas David Stypka, a Ewa zaprezentuje utwory w niecodziennych aranżacjach. – Ten występ faktycznie będzie zupełnie inny niż zwykle, ponieważ będzie to bardziej kameralny recital niż koncert – tłumaczyła Farna.

Piosenkarka będzie też bohaterką niedzielnego talk show w czeskokieszyńskiej „Strzelnicy”. To wydarzenie rozpocznie się o godzinie 11.00 i zostało zatytułowane „Śląsk Cieszyński – pochodzenie i jego znaczenie w karierze Ewy”. – Podczas rozmowy chcę pokazać kim jestem i skąd pochodzę. Czeskim fanom chcę na przykład wyjaśnić, dlaczego jestem Ewą a nie Evą. A polskim dlaczego, choć mieszkam w Czechach, moim językiem ojczystym jest polski. Liczę, że jeśli wszyscy dowiedzą się więcej o historii naszego regionu, lepiej zrozumieją, kim jestem i dlaczego jestem „domową” artystką zarówno w Polsce jak i w Czechach – mówiła Ewa Farna. Dodała przy tym, że wydarzenia przyszłotygodniowego zlotu będą bileutowane, a dochód z imprezy zasili konto fundacji Borůvka w Pradze oraz Funduszu Rozwoju Zaolzia. – Pochodzę z tego regionu. Tutaj zaczęła się moja muzyczna kariera, która trwa już 13 lat. Chcę więc choć w części zwrócić dług, jaki zaciągnęłam wobec tej ziemi – stwierdza piosenkarka.

Memoriał Alojzego Adamca



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Zdjęcia z turnieju na str. 13

REKLAMA

MK PZKO Bystrzyca serdecznie zaprasza na spotkanie pt.:
BYSTRZYCA 1918 – DROGA DO NIEPODLEGŁEJ
czyli wieczór patriotyczny z okazji 100-lecia powstania Niepodległego Państwa Polskiego
połączony z rodzinnym śpiewaniem piosenek narodowych
Niedziela 14 października 2018 godz. 15.30
Dom PZKO Bystrzyca

W programie:
• Crescendo – chór PSP w Bystrzycy
• Bystrzyca 1918 – droga do Niepodległej – prezentacja multimedialna Dr. Józefa Szymeczka
• „Przybyli ufać pod okienko...” – rodzinne śpiewanie piosenek legionowych, akompaniament: Marek Fajkus

Wieczorowi towarzyszyć będzie wystawa pt.: „Legiony Polskie w Jabłonkowie i okolicy”, na którą serdecznie zapraszamy już od piątku do niedzieli, 12-14 października 2018
Warsztaty plastyczne dla dzieci – poprowadzi Jolana Navrátil

CL-553

vitality **Oczekujesz gości?**
Zadzwoń, zamów, przywieziemy!
Korytka, pieczenie, indyki, ...
+420 732 920 550
restaurace.vitalityslezsko.cz

CL-832

THE BACKWARDS BEATLES LEGEND
24.10. TRISIA 19.00 TRZYNIEC

CL-076

Czytaj »Głos« online
www.glos.live



NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schonwald@glos.live

W wtorek na stronie facebookowej Czeskiego Cieszyna pojawił się filmik sprzed 28 lat. Dotyczył on zbierania podpisów pod petycję przeciwko otwieraniu granic z Polską. Co ciekawe, rzecz działa się w czasach, kiedy od niespełna roku Czesi i Słowacy cieszyli się życiem w wolnym kraju. Z filmu jasno jednak wynika, że wielu ówczesnych mieszkańców Czeskiego Cieszyna musiało do wolności jeszcze jakiś czas dorastać.

Akcja filmiku toczy się wokół stolika, przy którym siedzi troje młodych ludzi w wieku 16-18 lat. Wszyscy wierzą w to, co stoi napisane na wiszący za ich plecami afiszu. „Naukowo wykazano, że po otwarciu czesko-polskich granic w ciągu dwóch miesięcy sklepy by kompletnie opustoszały”. W domyśle, oczywiście, po czeskiej stronie granicy, bo – jak zauważa jedna z podpisujących osób – inaczej „będziemy karmić 35 mln Polaków”. W „naukowe” uzasadnienia wierzy wiele ludzi przechodzący wokół stolika. Są w różnym wieku i podpisują. Dla pewności. W końcu od początku lat 80. żyli w obawie, że Polacy wykupią wszelką żywność. W momencie, kiedy kręcona jest ta scena, pod petycją jest już ok. 800 podpisów. To, że w tym samym czasie półki w polskich sklepach uginają się pod różnorodnym towarem i w odróżnieniu od Czechostowacji nawet banany są do kupienia już w październiku, a nie dopiero przed Bożym Narodzeniem, nie ma znaczenia. Ludzie tego nie wiedzą, bo przecież „na szczęście” nie otwarto jeszcze granic. I nie ma też znaczenia, że niedługo po petycyjnym szale te same osoby godzinami będą stać w kolejce, by wreszcie przejść przez granicę i zrobić na polskim targowisku intratne zakupy. Mało tego, niektórzy z nich będą stawiali podwaliny kwitnącego czesko-polskiego biznesu.

Filmik z tamtego pierwszego roku wolności, kiedy każdy mógł już bezkarnie podpisywać wszystko, na co miał tylko ochotę, przypomniał mi niedawną sytuację z 50 sierotami w roli głównej. Chodziło wówczas o przyjęcie do RC 50 syryjskich dzieci, które straciły rodziców na skutek wojny. Premier Andrej Babiś odmówił ich przyjęcia, uzasadniając, że „my również mamy sieroty, które musimy przygotować do życia”. Nie wiem, kiedy ostatnio mieszkańcy naszego kraju nękał prawdziwy głód. Mimo to nadal stosujemy argumentację ekspedientek z lat 80. ub. wieku od-mawiających polskim klientom sprzedaży tabliczki czekolady: – A nasze dzieci? Co one będą jadły?!

W OBIEKTYWIE...



• Mamy złe wiadomości dla wszystkich przedstawicielek płci pięknej. Tomasz Pustówka, wiceprezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, nie jest już do wzięcia. W sobotę powiedział „tak” Natalii. Młodej parze życzymy duuuuuuż szczęścia. Fot. ARC

E-STREFA

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć i krótkiego materiału filmowego z półfinałów memoriału A. Adamca.



Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

5

października 2018

Imieniny obchodzą: Apolinary, Faustyna, Igor
Wschód słońca: 6.49
Zachód słońca: 18.18
Do końca roku: 87 dni
(Nie)typowe święta: Światowy Dzień Uśmiechu
Światowy Dzień Nauczyciela
Przyslowia: „W październiku gdy liść z drzewa niesporo opada, późną to wiosnę zapowiada”

JUTRO...

6

października 2018

Imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Fryderyka
Wschód słońca: 6.50
Zachód słońca: 18.16
Do końca roku: 86 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Tkaczki
Światowy Dzień Mieszkalnictwa
Przyslowia: „W październiku kawek gromada słotne dni nam zapowiada”

POJUTRZE...

7

października 2018

Imieniny obchodzą: Justyna, Marek, Amelia
Wschód słońca: 6.52
Zachód słońca: 18.14
Do końca roku: 85 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Polskiej Harcerki
Przyslowia: „Kiedy październik śnieżny i chłodny, to styczeń zwykle łagodny”

POGODA

piątek



dzień: 17 do 9 C

noc: 7 do 5 C

wiatr: 1-4 m/s

sobota



dzień: 20 do 22 C

noc: 10 do 8 C

wiatr: 2-6 m/s

niedziela



dzień: 18 do 20 C

noc: 12 do 10 C

wiatr: 1-4 m/s

Na bursztynowym szlaku

II turnus Zielonej Szkoły w Jastrzębiej Górze dobiegł końca. W czwartek siódmoklasiści z polskich szkół na Zaoziu wrócili do swoich domów i będą wspominali... m.in. przygodę z bursztynem.

Szymon Brandys



• Marian Zawadzki, bursztynnik z Chłapowa, przekazuje tajniki swojego rzemiosła. Fot. SZYMON BRANDYS

barwnie opowiada o historii powstania jantaru, przytacza legendy, dodaje anegdoty. Bawiąc, uczy. – To jest taka moja misja, żeby szkolić młodych ludzi, jak odróżnić praw-

dziwy bursztyn od targowej tandety – wyjaśniał Marian Zawadzki. – Jest wiele sposobów, najprostsze to np. do szklanki wody wysypać 2 łyżki soli, dobrze

wymieszać i wrzucić to, co znaleźliśmy na plaży. Bursztyn będzie pływał, a kamyczki, szkiełka i plastik pójdą na dno. Można też mocno pocierać swoje znalezisko

O mózgu marszałka w Książnicy

Historię serca Józefa Piłsudskiego znają niemal wszyscy, mniej znane są natomiast dzieje... mózgu marszałka. Tymczasem uczestnicy wrześniowego spotkania w ramach popularnego cyklu „Cymelia i osobliwości w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej” mieli okazję obejrzeć unikalną, owianą nimbem tajemnicy dokumentację pośmiertnych badań mózgu Józefa Piłsudskiego. Wyjątkowy album trafił nad Olzę za sprawą pochodzącego z Bystrzycy Kornela Michejdy.

Jak wiadomo, Józef Piłsudski zmarł na raka wątroby wieczorem 12 maja 1935 r. w Belwederze. Miał wówczas 68 lat. Ciało marszałka spoczęło w krypcie wawelskiej, a serce w grobie matki w Wilnie. – Mózg, zgodnie z wolą zmarłego, został natomiast przeznaczony do celów naukowych. Skąd wziął się taki pomysł? Otóż był to okres, kiedy podobne badania przeżywały swój rozkwit. Wszystko rozpoczęło się na początku XX wieku w Niemczech. W Polsce głównym ośrodkiem badań mózgu był Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. – A ponieważ Wilno było oczekiem w głowie Józefa Piłsudskiego, dlatego podjął on decyzję, by oddać swój mózg do badań – mówiła prowadząca prelekcję Małgorzata Szelong.

Preparat mózgu marszałka przekazano najwybitniejszemu ówczesnemu polskiemu specjalistce w dziedzinie neuroanatomii, dyrektorkowi wileńskiego Instytutu Badań Mózgu, profesorowi Maksymilianowi Rosemu. Badania trwały ponad dwa lata, ale nie zostały doprowadzone do końca. Przerwała je nagła śmierć prof. Rose, który zmarł na udar serca w listopadzie 1937 r. w wieku 54 lat. – Nastąpił trudny moment, ponieważ w Pol-



• Małgorzata Szelong prezentuje jedną z fotograficznych kart. Fot. WITOLD KOZDOŃ

sce nie było wówczas specjalisty, który mógłby kontynuować te prace. Ostatecznie zadanie zlecono docentowi Włodzimierzowi Godłowskiemu z Krakowa, niestety wkrótce wybuchła wojna, a sam Godłowski zginął w Katyniu – mówiła Szelong.

Efekty badań prowadzonych przez prof. Rose udało się jednak zebrać w wydanej drukiem w 1938 r. publikacji „Mózg Józefa Piłsudskiego/Le cerveau de Joseph Piłsudski. Cz. I”. Wydawnictwo szczegółowo opisywało przebieg prac, zawierało też detaliczny opis mózgu wraz z doskonałą jakością dokumentacją fotograficzną mózgu marszałka. Wydawnictwo miało

o odzież – bursztyn będzie wydzielał ładny zapach.

Siódmoklasiści mogli również spróbować w warsztacie rzeźbienia w bursztynie. Dowiedzieli się m.in. czym są inkluzje (skamieniałe organizmy zachowane w kopalnej żywicy), jakie odcienie może mieć bursztyn bałtycki, jakie ma właściwości i zastosowania.

– To wielka ciekawostka dla naszych uczniów – mówi kierowniczka wyjazdu Wanda Polwarczna. – My przecież znamy głównie czarne skarby, czyli węgiel kamienny. Dlatego zawsze odwiedzamy ten warsztat i za każdym razem opuszczamy go z dużymi emocjami.

Próbkę umiejętności chłapowskiego bursztynnika można obejrzeć na nagraniu na kanale glos.live w serwisie YouTube.

II turnus Zielonej Szkoły w Jastrzębiej Górze organizowany przez Kongres Polaków w RC to w tym roku już koniec bałtyckiej przygody dla uczniów polskich szkół. Wyjazd trwał 12 dni, a wzięło w nim udział 100 siódmoklasistów z placówek w Czeskim Cieszynie, Lutyni Dolnej, Wędrzynie, Hawierzowie-Błędowicach i Suchej Górze.

»Makropulos« dla Św. Elżbiety

Minister zdrowia ARC, Adam Vojtěch, przyznał Domowi Św. Elżbiety w Jabłonkowie Nagrodę „Makropulos”. Nazwa nagrody pochodzi od dramatu Karla Čapka „Sprawa Makropulos” dotyczącej odwiecznego ludzkiego pragnienia niekończącego się życia. Przekaz sztuki należy jednak tak rozumieć, że nie wystarczy dokładać do życia kolejnych lat, ale trzeba zadbać również o ich jakościowe przeżycie.

Tegoroczny laureat nagrody, Dom Św. Elżbiety w Jabłonkowie, przesłanie to stara się na co dzień realizować. Będąc ośrodkiem dla seniorów, którzy nie radzą sobie bez pomocy innych, zapewnia swoim pensjonariuszom kompleksową opiekę zdrowotną, socjalną i pielęgnacyjną, całonocny pobyt i wyżywienie. Seniorzy od Św. Elżbiety wyjeżdżają na wycieczki specjalnym samochodem dla osób niepełnosprawnych,



• Nagroda Makropulos. Fot. ARC

uczestniczą w koncertach odbywających się w domu i w ogrodzie oraz w imprezach z udziałem ogółu. Co jednak najważniejsze, lokatorzy domu mogą na co dzień liczyć na łaskawy uśmiech i indywidualne podejście personelu.

Uroczystość wręczenia Nagrody „Makropulos” odbędzie się 1 listopada o godz. 20.00 na Nowej Scenie Teatru Narodowego w Pradze.

(sch)

dniowe spotkanie w ramach cyklu „Cymelia i osobliwości w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej” zostanie poświęcone właśnie tej kolekcji.

– Ciekawe jest jednak także to, co stało się z samym mózgiem marszałka Piłsudskiego. Okazuje się bowiem, że w 1939 r. ślad po nim zaginął. Znikły również wykonane odlewy i wszystkie klisze fotograficzne. Sprawa nie dawała spokoju wielu dziennikarzom i pasjonatom historii, ale wiadomo, że w PRL nie można jej było badać. W efekcie pierwsze publikacje na ten temat pojawiły się dopiero pod koniec lat 80. XX wieku. W 2000 r. w „Dzienniku Polskim” ukazała się kolejna seria artykułów, jednak do dziś istnieje co najmniej kilka koncepcji na temat pośmiertnych losów mózgu marszałka. Pierwsza mówi, że preparaty ukryto na terenie wileńskiego uniwersytetu. Inna przekonuje, że wprawdzie je ukryto, ale odnalazła je Armia Czerwona i być może trafiły do Moskwy. Jest teoria, wedle której zakonserwowane fragmenty mózgu marszałka trafiły do Warszawy i tam nie przetrwały wojny. Ostatnia hipoteza mówi zaś, że trafiły one do Berlina – wyliczyła Szelong.

Przekonywała również, że w tej sprawie istnieje mnóstwo błędnych tropów. – Wydaje się jednak, że Andrzej Michejda wiedział coś na ten temat. Niewykluczone, że preparaty przechował anonimowy człowiek, który w latach 80. XX wieku przekazał tę tajemnicę córkom marszałka. To prawdopodobne, ponieważ po powrocie do Polski córki stwierdziły, że tę sprawę uważają za zamkniętą. W jaki jednak sposób doszło do jej zamknięcia, nie wiem i myślę, że już się tego nie dowiemy – stwierdziła Małgorzata Szelong.

Przekonywała również, że w tej sprawie istnieje mnóstwo błędnych tropów. – Wydaje się jednak, że Andrzej Michejda wiedział coś na ten temat. Niewykluczone, że preparaty przechował anonimowy człowiek, który w latach 80. XX wieku przekazał tę tajemnicę córkom marszałka. To prawdopodobne, ponieważ po powrocie do Polski córki stwierdziły, że tę sprawę uważają za zamkniętą. W jaki jednak sposób doszło do jej zamknięcia, nie wiem i myślę, że już się tego nie dowiemy – stwierdziła Małgorzata Szelong.

– Jak sądzę, przez wszystkie te lata album towarzyszył Kornelowi Michejdzie. Do nas publikacja ta dotarła zaś za sprawą syna profesora Andrzeja, który odziedziczył spuściznę ojca i część pamiątek przekazał Książnicy Cieszyńskiej – mówiła Szelong. Dodała, że gru-

(wik)

Mistrz ekslibrisu obchodził jubileusz

Znany zaolziański autor ekslibrisów, Zbigniew Kubeczka, wkrótce będzie obchodził 80. urodziny. W środę odbył się wernisaż jego wystawy jubileuszowej w Bibliotece Regionalnej przy Rynku Masaryka w Karwinie. Wybrane prace z niezwykle bogatego dorobku twórczego artysty zostały wystawione zarówno na parterze, jak i na piętrze biblioteki. Kubeczka poświęcił małym formom graficznym 50 lat życia.

Danuta Chlup

Przełomowe momenty w życiu i twórczości grafika przypomniiał Władysław Owczarzy, który sam jest kolekcjonerem ekslibrisów. – Zbyszek Kubeczka to człowiek nam wszystkim dobrze znany, lubiany. Człowiek bardzo skromny, ale mocno zaangażowany we wszystko to, co robi. A jest tego niemało – mówił Owczarzy.

Kubeczka urodził się 19 października 1938 roku w Orłowej. Z miastem tym związany jest do dziś. Z wykształcenia i z zawodu był technikiem budowlanym, lecz jego pasją życiową stała się sztuka. W latach 60. ub. wieku zaczął tworzyć swoje pierwsze ekslibrisy, stosując technikę linorytu. Początkowo były to proste kształty, stopniowo tworzył coraz bardziej złożone i misternie kompozycje. Pierwszą autorską prezentacją Kubeczki była wystawa w Orłowej, która odbyła się w 1974 roku. Jego ekslibrisy pokazywane były na wystawach w Polsce i Czechach. Regularnie wystawia w karwińskiej bibliotece. Do najbardziej znaczących należała wystawa w Sali Josefa Mánesa w Miejskim Domu Kultury w Karwinie, gdzie Kubeczka pokazał nie tylko swój talent plastyczny, ale też aranżer-

ski. Wystawy ekslibrisów wychodzących spod ręki artysty odbywały się także za granicą, przede wszystkim w Polsce. Zdobywał także nagrody w konkursach. – Dziś śmiało możemy stwierdzić, że ekslibrisy Zbigniewa Kubeczki, drukowane drukiem wypukłym, osiągają najwyższy kunszt artystyczny. Wszystkie są oparte na wspaniałych pomysłach, doskonałych, dopracowanych do perfekcji kompozycjach, jak też doskonałym warsztacie graficznym – przekonywał Owczarzy.

Helena Legowicz, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki oraz PZKO, przedstawiła zebranym nowy tomik wierszy Renaty Putzlacher, w którym zamieszczone zostały ekslibrisy Kubeczki. Zyczenia z okazji jubileuszu składali artyści przedstawiciele środowisk artystycznych i kolekcjonerskich, m.in. Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC i Muzeum Drukarstwa w Cieszynie. Aż z Warszawy przyjechał na wernisaż Mieczysław Bieleń, reprezentujący stołeczne Towarzystwo Bibliofilów Polskich oraz Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Książki.

Sam Kubeczka z humorem potraktował swoje okrągłe urodziny. – Stanisław Jerzy Lec kiedyś dawno temu powiedział, że na jubileusz nie trzeba zasłużyć, wystarczy



• Mieczysław Bieleń (trzeci z lewej) przekazuje życzenia Zbigniewowi Kubeczce. Fot. DANUTA CHLUP

początek. Szkopuł jest w tym, jak ten czas czekania człowiek wykorzysty – powiedział artysta, który „czas czekania” wypełnił niezwykle owocną pracą.

Wystawę znaków książkowych Kubeczki można oglądać do 30 października, w godzinach otwarcia biblioteki.

1600

Tyle ekslibrisów ma na swym koncie Zbigniew Kubeczka. Graficzne miniatury tworzy dla konkretnych osób, nieraz znanych osobistości regionu i nie tylko.

Święto filmu na Zaolziu

Bystrzyca gości fanów polskiej, czeskiej i słowackiej kinematografii. Festiwal Babie Lato Filmowe potrwa do niedzieli, w programie jest trzynaście filmów, a towarzyszy mu wystawa Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC.

Punktualnie o godz. 19.00 w środę w nowo wyremontowanym kinie w Bystrzycy (MUZ-IC) dyrektor i pomysłodawca imprezy Tadeusz Wantuła wraz z wójtem gminy Romanem Wróblem zainaugurują 26. edycję festiwalu filmowego. Jednocześnie w głów-



• Festiwalowi towarzyszy wystawa Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC. Fot. SZYMON BRANDYS

nym korytarzu odbył się wernisaż wystawy „25 lat filmowych”, którą przygotował kierownik Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC Marian Steffek. – Festiwal kilkakrotnie zmieniał nazwę, od Clerickiego Lata Filmowego, przez Trzynieckie Lato Filmowe, aż po Babie Lato Filmowe – wyjaśniał autor. – Widzowie mogli obejrzeć ponad 700 filmów reżyserów czeskich, słowackich i polskich, a na tych zdjęciach można zobaczyć wiele ciekawych osobistości. Na przykład na 1. edycji

festiwalu gościł wybitny reżyser Kazimierz Kutz.

Przy okazji inauguracji festiwalu Roman Wróbel zaprezentował zebranym gościom nowe wnętrza kina, które dzięki polsko-czeskiemu projektowi transgranicznemu stało się obecnie również siedzibą Muzeum Regionalnego oraz Centrum Informacji Turystycznej.

To dopiero początek filmowych spotkań w Bystrzycy, Trzyniecu i Jabłonkowie. W zdecydowanej większości w czasie BLF są prezentowane filmy polskie – aż 9 produkcji.

Wśród nich znajdzie się m.in. laureat tegorocznych „Złotych Lwów” 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, czyli „Zimna wojna” Pawła Pawlikowskiego, który pojawi się na wielkim ekranie po ogłoszeniu wyników konkursu debiutów w sobotni wieczór. Z kolei jeszcze dzisiaj w Bystrzycy z festiwalową publicznością spotka się reżyserka filmu „Odnajdę cię” Beata Dzianowicz – początek projekcji o godz. 17.

Szczegółowy program na stronach www.babielatofilmowe.pl. (szb)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Wycieczka szlakiem polskiego renesansu

Trzydniowe wrześniowe wycieczki krajoznawcze to w całorocznym kalendarzu niewielkiego Miejscewego Koła PZKO w Końskiej-Osówkach żelazna pozycja. Organizuje je para ofiarnych działaczy: Danuta i Adam Wałachowie. Kolejną ekspedycję, od 28 do 30 września, poprowadzili szlakiem polskiego renesansu i tak tę wycieczkę nazwali.

W pierwszym dniu obejrzeliśmy zamek w Baranowie Sandomierskim oraz zwiedziliśmy Sandomierz z jego rozległym rynkiem ze studnią i majestatycznym ratuszem. Brama Opatowska miasta jest zarazem wieżą widokową, bo po pokonaniu 139 schodów rozciągnął się przed nami widok na całe miasto i okolicę. Następnie weszliśmy do Zbrojowni Ryckarskiej i do podziemi domów kupieckich. Zobaczyliśmy starą część miasta, w której stoi kościół św. Jakuba (najstarsza z 10 świątyń w mieście).

Drugiego dnia pojechalśmy zwiedzić muzeum Zamoyskich – późnobarokowy pałac w Kozłowie, który ze swymi bogatymi zbiorami i wyposażeniem jest pomnikiem historii. Przerwywnikiem w wojażu było odwiedzenie parku uzdrowskiego w Nałęczowie, w którym siły do dalszego tworzenia nabierali m.in. Sienkiewicz, Żeromski i Prus. Następnie, trzymając się rzeki Wisły, udaliśmy się autokarem do Kazimierza Dolnego, zwanego też Kazimierzem nad Wisłą. Miasto przywitało nas jarmarcznym zgiełkiem, co jednak nie przeszkodziło nam w zwiedzaniu. Ruiny zamku i wieżę na wzniesieniu oraz spichlerze tuż nad rzeką mogliśmy później podziwiać również z pokładu rzeźnego statku „Pirat”, którym płynęliśmy po Wiśle.

Trzeciego dnia pojechalśmy do Zamościa, miasta z szeroko rozłożonymi pofortecznymi obiektami twierdzy obronnej. Wystrachu z armaty dokonał, po krótkim instruktażu, jeden z uczestników naszej wycieczki, pasowany po tym wyczynie na puszkarza, co zresztą otrzymał na piśmie. Następnie przewodniczka, ubrana w strój szlachecki, poprowadziła nas do centrum miasta przez Bramę Lwowską na Rynek Wielki i Rynek Solny. Przechodziliśmy obok budynku Akademii Zamoyskiej i pałacu Zamoyskich, usłyszeliśmy także o politycznych i osobistych poczynaniach ordynata Jana Zamoyskiego, zwanego tu Sobiepanem. Ciekawostką była tablica na

domu przy ulicy prowadzącej na rynek, informująca, że tu urodził się i mieszkał we wczesnych latach swego życia piosenkarz Marek Grechuta.

Uczestnicy wycieczki dziękują organizatorom, pilotowi oraz kierowcy autokaru za trafnie wybrany cel podróży i fachowe oraz przyjazne prowadzenie, wyrażając nadzieję na kolejne udane wyjazdy.

Uczestniczka wycieczki

• • •

Z życia wiejskiego klubu kobiet

W ostatni wtorek września członkinie Klubu Kobiet przy MK PZKO w Olbrachciach wybrały się na kolejną wycieczkę. Pojechałyśmy autobusem do Grodziszcz, by podziwiać roztaczające się stamtąd widoki na Beskidy. Drugim celem wycieczki było odwiedzenie Gruntu nr 135 i obejrzenie tej malowniczo położonej posiadłości z jej salami, które można wynająć na różne uroczystości rodzinne, zwłaszcza wesela. Podsumowując wycieczkę, doszliśmy do wniosku, iż „lekką, miłą i przyjemną” jest nie tylko muzyka, ale może to być również wyjazd w nieznane dotąd miejsca i miejscowości. (AS)

• • •

Z pielgrzymką do Frydka

XVI Piesza Pielgrzymka z Czeskiego Cieszyna do Frydka. Wydawać by się mogło, że to tylko powielenie tych poprzednich. Ta sama trasa, ci sami gospodarze, ten sam opiekun duchowy. Nic podobnego! Pod każdym względem jest inna.

Wyruszyliśmy z Czeskiego Cieszyna z kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w sobotę 8 września zaraz po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie. Opiekunem duchowym jest już po raz piąty o. Mateusz Janyga SJ. Trasa pielgrzymki prowadzi przez Koniaków, Domasłowice Dolne, Domasłowice Górne, Pazderną, gdzie spotykamy się z zaprzyjaźnionym ks. Pawłem Motyką. Jak zwykle doświadczamy też wielkiej gościnności ze strony gospodarzy w Koniakowie, Edmundy i Karola Juroszków, oraz w Domasłowicach, Ireny i Josefa Čespiwów.

Zebrała się całkiem pokaźna grupa 77 pielgrzymów. Najstarszą uczestniczką jest 69-letnia Maria Fabikowa, najmłodszym uczestnikiem – 2,5-letni Karolek Adamec-



• Uczestnicy wycieczki na wałach pofortecznych Zamościa. Fot. ADAM WAŁACH



• Zachwycić się można także naszą najbliższą okolicą. Fot. BOLESŁAW KONIECZ



• Pielgrzymi przed bazyliką we Frydku. Fot. MARIAN CARBOL

ki, który przyjechał z rodzicami i braćmi aż z Gliwic. Już sam fakt, że pielgrzymują całe rodziny, napawa radością. Jest to piękne świadectwo.

No i wreszcie ostatni postój – w lesie, przed wejściem do Frydka. Jest możliwość, by ubrać się odświętnie. Para pielgrzymów wkłada stroje cieszyńskie. Nadchodzi

uroczysty moment – wchodzimy z pieśnią pielgrzymkową do Bazyliki Mniejszej pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. I tu dla wielu niespodzianka. Wita nas pieśnią Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”, dzięki czemu msza św. dziękczynna ma przepiękną oprawę muzyczną! Dyryguje Anna Ostrowska, na organach gra Michał Dużniak.

Warto wiedzieć, że dawną tradycję pielgrzymowania do Frydka odnowiono w 1989 roku, kiedy do Matki Bożej Frydeckiej poszli wierni z Hawierzowa. Natomiast pierwsza piesza pielgrzymka z Czeskiego Cieszyna wyruszyła 6 września 2003 roku i uczestniczyło w niej 39 osób.

Jadwiga Franek

Szkoła profesorska

W dniach 8-11 października 2018 roku w Cieszynie, Ustroniu, i Czeskim Cieszynie odbędzie się V edycja Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego.

Tradycją WSNFIS stało się to, że jej program obejmuje także lewy brzeg Olzy. W tym roku uczestnicy Szkoły udadzą się do Czeskiego Cieszyna, gdzie w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego będzie odbywać się część konferencyjna. We wtorek 9 października od godz. 15.00 w Auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego rozpocznie się sesja zaolziańska. W programie przewidziane są wystąpienia czołowych polskich profesorów, m.in. Jerzego Bartmińskiego z

Lublina, wybitnego językoznawcy, a także Tadeusza Ślawka, czołowego filologa i byłego rektora Uniwersytetu Śląskiego. Jest to wyjątkowa okazja do spotkania tak wybitnych polskich intelektualistów.

10 października w Cieszynie w budynku Uniwersytetu Śląskiego odbędzie się panel nt. „Kultura regionalna w życiu młodego pokolenia – balast przeszłości czy kapitał na przyszłość”, w którym udział wezmą między innymi profesor Daniel Kadłubiec, Danuta Koenig czy Małgorzata Kiers.

W tym roku inauguracja WSNFIS będzie mieć miejsce 8 października w Centrum Konferencyjnym na

Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ o godzinie 9.00. W części inauguracyjnej odbędzie się promocja książki „W kręgu myśli Profesora Jana Szczepańskiego. Tom IV”. Wśród wykładowców pojawiają się między innymi profesor Jerzy Bartmiński, który wygłosi wykład „Polski etos narodowy: szlachecki, chłopski, miejski...?”, profesor Tadeusz Ślawek: „Między rozumem szlacheckim a furją. O człowieku zranionym”, a także profesor Bogdan Dembiński: „Od jaskini Platona do fizyki kwantowej”. W ramach Szkoły w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Jana Wantuły w Ustroniu odbędzie się promocja najnow-

szej książki ks. profesora Janusza Marianańskiego.

Organizatorami WSNFIS są Uniwersytet Śląski w Katowicach (Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie), Miasto Ustron, Miasto Cieszyn, Powiat Cieszyński, Uniwersytet Łódzki (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny), Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej, Kongres Polaków w Republice Czeskiej.

WSNFIS ma swoją stronę internetową: <http://szkolaszczepanskiego.ustron.pl>, na której znajduje się szczegółowy plan Szkoły.

Organizatorzy



Janusz Bittmar

Wyjazd do Ołomuńca niekoniecznie musi się zakończyć kawką w jednej z kultowych kawiarni na Górnym lub Dolnym Rynku. Z kolei Ostrawa nie zawsze musi się kojarzyć tylko ze Światem Techniki i piłkarskim Banikiem. Na ostrawski koncert Bryana Adamsa mamy dla was dwa bilety!

RECENZJE

THE PINEAPPLE THIEF (S-Klub, Olomuniec, 22. 9. 2018)

O zgrozo, dzień wcześniej niż w Pradze, o atrakcyjnej porze (sobotni wieczór), w sprawnie działającym klubie muzycznym – superlatywy same sypią się z rękawa, kreśląc wstęp do recenzji jednego z najlepszych koncertów rockowych w dziejach Ołomuńca. Na Hanę zawitała z Wysp Brytyjskich czołowa formacja grająca rocka progresywnego, The Pineapple Thief. Z gościnnym udziałem znakomitego perkusisty Gavina Harrisona koncert zamienił się w prawdziwą ucztę duchową.

Do ołomunieckiego S-Klubu można trafić na wiele sposobów. Z dworca na piechotę w ciągu dziesięciu minut, w sprawnie działającym klubie muzycznym – tak jak takśową z hotelu Clarion – tak jak zrobili to członkowie brytyjskiej grupy The Pineapple Thief. Dzień wcześniej muzycy dali świetny koncert w warszawskiej „Stodole”, ale zmęczenie podróży przysnęło jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wraz z pierwszymi tonami „Try As I Might”, otwierającego ołomuniecki koncert tematu z najnowszego wydawnictwa grupy, „Dissolution”. Rzut okiem na salę koncertową S-Klubu, przywitanie z fanami i Bruce Soord zamienił się w trubadura. Z kurczowo trzymaną gitarą przypominał średniowiecznego pieśniarza, tyle że zamiast wsparcia w postaci gęstego, aromatycznego piwa z klasztornych beczek w żyłach krążył mu prawdziwa rockowa adrenalina. Za konsolą dzwinkowa trwała tymczasem gorączkowa krzątania, towarzysząca wszystkim koncertom w nieznanym otoku klubach. Dla zespołu był to debiut w Ołomuńcu, uwieńczony w finale urodzinowym tortem dla lidera Bruce’a Soorda. Zanim jednak otworzono szampa na i pokrojono tort, w S-Klubie raczono się muzycznymi smakołykami.

„In Exile” to jeden z najlepszych utworów w karierze grupy. Znalazł się na przedostatniej płycie „Your Wilderness”, a także na drugim miejscu



• Urodzinowa feta The Pineapple Thief w Ołomuńcu. Fot. ARC S-Klubu

w „setliście” ołomunieckiego koncertu. Szkoda, że operatorzy za konsolą opanowali sytuację dopiero po trzecim utworze. Zbyt wysokie rejestry zagłuszały nie tylko linię wokalisty Soorda, ale też gitarę prowadzącą Darrana Charlesa. Na czwartym przystanku, „Threatening War”, siedmiominutowym opusie z najnowszego albumu, wreszcie udało się poskromić ściany ołomunieckiego przybytku kultury. Gitary już nie falowały pod sufitem, ale trafiały bezpośrednio do celu. Darren Charles wraz z Bruce’em Soordem zmieniali swoje wiosła jak skarpetki. Technik ustawiony z boku sceny przez cały czas trwania koncertu zajmował się wyłącznie strojeniem gitar dla obu muzyków. Bruce Soord z typowym brytyjskim poczuciem humoru dostrajał potem jeszcze otrzymaną gitarę bezpośrednio na scenie, żartując z publicznością.

Grupa sięgnęła po prawie wszystkie utwory z ostatniej płyty, posiłkując się w trakcie ponad półtoragodzinnego koncertu również piosenkami z wcześniejszego okresu kariery. Nawet z czasów, kiedy o The Pineapple Thief słyszeli tylko najbliżsi członkowie rodziny i... Steven Wilson, wierny druh, przyjaciel w potrzebie i swego czasu lider gwiazdy brytyjskiego progrocka, formacji Porcupine Tree. Z jęczowieczowym drzewem łączą złodziei ananasów wspólne fascynacje art rockiem i dokonaniem takich grup, jak Pink Floyd, King Crimson czy Yes. Współbohaterem najnowszej trasy koncertowej, jak również ostatniej płyty „Dissolution” jest skądinąd wybitny perkusista Gavin Harrison, były członek właśnie Porcupine Tree i King Crimson. 55-letni Harrison ulokował się w S-Klubie w

lewym tylnym rogu sceny. Ja z kolei stanąłem w takim miejscu, żeby bez zakłóceń wizualnych w pełni raczyć się techniką gry Harrisona. W mocnych, rockowych kawałkach, imponował krzepą i świetną kondycją fizyczną. W kameralnych tematach, takich jak „Snowdrops”, zamieniał się w obserwatora, utrzymującego leniwe, niepokojące tempo płynące ze sceny.

Na ostatniej płycie sporo jest dwugłosowych refrenów. Bruce Soord wspólnie z basistą Jonem Sykesem stworzyli udany, zgrany duet również na żywo. Techniczne bajery wykorzystane w studiu nagrań zweryfikują zawsze koncerty. W przypadku The Pineapple Thief potwierdziła się stara prawda, że mistrzowie na żywo brzmią jeszcze lepiej. I nieważne, czy mamy do czynienia z muzyką Wolfganga Amadeusza Mozarta czy też z gwiazdami rocka. Są bowiem tylko dwa rodzaje muzyki: dobra i do kitu.

ILLUSION – Anhedonia



Kanadyjczyk Bryan Adams należy do największych gwiazd rocka. W swojej karierze współpracował z wieloma artystami, m.in. ze Stingiem i Rodem Stewartem. Na ostrawskim koncercie w ramach europejskiej trasy „Ultimate Tour” zabrzmi przekrój jego twórczości, włącznie z największymi przebojami, „Everything I Do”, „All For One” czy „Heaven”.

Pytanie nr 1: W jakim filmie zabrzmiała kompozycja „Everything I Do (I Do It For You)” Bryana Adama? Na odpowiedzi czekamy do następnego Pop Artu, za dwa tygodnie. Adres: info@glos.live.



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz

Kuchnia sercem każdego domu

Po latach, kiedy gotowanie, prace warsztatowe i temu podobne przedmioty zostały usunięte ze szkolnych programów nauczania, teraz powoli wracają do łask. By uczyć dzieci gotowania, trzeba mieć odpowiednie zaplecze. Takie właśnie powstało w Polskiej Szkole Podstawowej w Suchej Górnej, gdzie stara kuchnia została poszerzona i wyposażona w nowe meble i sprzęt. Będzie służyła młodzieży z obu górnosuskich szkół.

Danuta Chlup



• Eugenia Kaña (z lewej) przekazała Monice Płaskowej pomoce kuchenne, które przydadzą się podczas zajęć kulinarnych. Fot. DANUTA CHLUP

ne w ramach przedmiotu zajęcia praktyczne. Będą z niej korzystali uczniowie od pierwszej aż do dziesiątej klasy. Prócz tego dyrektorka planuje uruchomienie pozalekcyjnych zajęć kulinarnych, które po-

prowadziłyby panie z Klubu Kobiet PZKO. Jego kierowniczką, Eugenia Kaña, przyniosła uczniom w prezencie foremki i inne pomoce, które wykorzystają podczas pieczenia ciasteczek świątecznych. ▲

WITAMY

Mateusz urodził się 14 kwietnia br. w szpitalu w Trzyciecu – w dniu, kiedy jego prababcia Anna obchodziła 86. urodziny. To ona nadesłała zdjęcie prawnuczka do naszej rubryki. Rodzicami chłopczyka są Beata i Dawid Stejskałowie. Na bratcisza czekała niecierpliwie 10-letnia Karolinka, a także dziadkowie. Rodzinka mieszka obecnie na południowych Morawach. Mateuszek ważył po urodzeniu 3 400 g i miał dokładnie pół metra wzrostu.

Mateusz to imię wywodzące się z języka hebrajskiego. Jego znaczenie brzmi „dar od Boga”. Imię to nosił jeden z czterech autorów Ewangelii. (dc)



Prace dzieci w prawdziwej galerii

W galerii sztuki „Kruh” w Ostrawie odbył się wernisaż nietypowej wystawy. Plastyczka Eliška Dordowa, która jest zarazem nauczycielką w czeskiej szkole w Olbrachciach oraz matką trójki dzieci uczęszczającej do tamtejszej polskiej szkoły i przedszkola, przygotowała wystawę składającą się z jej prac autorskich oraz wybranych prac dzieci z obu olbrachcińskich placówek. Temat wystawy brzmi: „Snové stromy”, czyli „Drzewa marzeń”. Można ją jeszcze zwiedzać do 12 października.

Dzieci w ramach lekcji wychowania plastycznego miały dowolnie zinterpretować temat. Nie pytać,



• Wernisaż wystawy w Ostrawie. Fot. ARC

jak ma obrazek wyglądać, ile ma być drzew na obrazku, czy mogą się na nim pojawić także inne elementy, tylko kierować się własną fantazją i rysować lub malować. – Uczniowie podczas zajęć zapoznali się z takimi terminami, jak sny, fantazja, marzenia, uczucia i zaznajomili się ze sztuką surrealistyczną – powiedział Eliška Dordowa. (dc)

Rajd na cześć Jerzego Kukuczki

W tym roku mija 70. rocznica urodzin legendarnego polskiego himalaisty, Jerzego Kukuczki, natomiast w przyszłym roku upłynie 30 lat od jego tragicznej śmierci w górach. Paweł Folwarczny, jeden z zaangażowanych członków Macierzy Szkolnej przy PSP w Czeskim Cieszinie, wymyślił projekt, który spopularyzował wśród dzieci sławnego Polaka.

Rajd im. Jerzego Kukuczki odbył się 15 września i miał formę wspólnego wycieczki uczniów, rodziców i nauczycieli w góry. Cel był ambitny – Babia Góra (1725 m n.p.m.), zwana Królową Beskidu. W dodatku pogoda nie rozpieszczała uczestników, padał deszcz. Grupa pojechała autokarem do Zawoi i ruszyła na szczyt czerwonym szlakiem z parkingu na przełęczy Krowiarki. – Deszcz, na szczęście, przestał padać, lecz na trasie, która z lasu przeszła w kosodrzewiny i szczytowe partie skał, musieliśmy się zmierzyć z porywistym wiatrem. Mimo tych trudnych, iście „himalajskich” warunków, wszyscy zaatakowali i



• Rajdowcy przed schroniskiem na Markowych Szczawinach. Fot. ARC i P. Folwarczny plus logo PRZ

zdobyli szczyt Królowej Beskidu – zrelacjonował Paweł Folwarczny. Po zdobyciu Babiej Góry grupa zesza niżej, do schroniska na Markowych Szczawinach, a stamtąd, po prośbku, do „bazy autokarowej” na

przełęczy. Organizatorzy już teraz planują przyszłoroczny wrześniowy rajd.

– W tym roku odbędą się jeszcze kolejne działania związane z projektem – powiedział nam Marek

Grycz, dyrektor szkoły. – Teraz, w październiku, pan Paweł zorganizuje prelekcję o Jerzym Kukuczce, później odbędzie się konkurs plastyczny, którego tematem będą góry i himalaizm. Listopadowa wy-

stawa prac konkursowych będzie zakończeniem projektu, na który otrzymaliśmy wsparcie finansowe z Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków – powiedział dyrektor. (dc)



PIĄTEK 5 PAŹDZIERNIKA

6.05 Czas honoru **6.55** Magazyn śledczy Anity Gargas **7.25** Domisie (dla dzieci) **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia **12.35** Wiadomości **12.50** Wschód **13.10** Na sygnale **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Prokurator **15.30** Turystyczna jazda **15.45** Wiadomości **15.55** Portrety wojenne. Jan Zumbach **16.30** Baw się słowami **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Okrasa łamie przepisy. Gotowanie pod żaglami **18.25** Pojedynki stulecia. Marek Hłasko - Leopold Tyrmand **18.55** Na sygnale. Seks i cała reszta **19.25** Magazyn z Ameryki **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy. Lancet i plug **23.50** Polacy zmieniający świat. Wynalazca.

SOBOTA 6 PAŹDZIERNIKA

6.20 Barwy szczęścia (s.) **7.55** Szlakiem miejsc niezwykłych. Pomniki historii. Strzegom **8.05** Polacy zmieniający świat. Wynalazca **8.30** Szaleństwa panny Ewy. W jaskini potwora **9.30** Telereanek. Las **9.50** Baw się słowami **10.20** Studio Raban **10.50** Polonia 24 **11.05** Halo Polonia **11.45** Okrasa łamie przepisy. Gotowanie pod żaglami **12.15** Ojciec Mateusz 15 (s.) **13.10** Na dobre i na złe (s.) **14.10** Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy **15.10** 100 lat niepodległości **15.40** Wolny ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko-polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie „Szalom na Szerokiej” - koncert finałowy **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Wojenne dziewczyny 2 **21.40** Dwie miłości **23.15** Scena alternatywna. Jazz Band Młynarski-Masecki **23.40** 25 lat TVP Polonia - historia **23.50** M jak miłość (s.).

NIEDZIELA 7 PAŹDZIERNIKA

6.35 Czerdziestolatek (s.) **7.40** Turystyczna jazda **7.55** Krótki film o Warszawie. Magiczne Światła Miasta **8.05** Lajki! **8.25** Maszyna zmian. TeleJulia **9.40** Supelkowe ABC **9.55** Baśnie i bajki polskie. Kozucha kłamczucha **10.10** Baw się słowami **10.35** Ziarno **11.05** Wolny ekran **11.25** Moda na rodzinę **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Transmisja mszy świętej z bazyliki katedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu **14.25** Krótki film o Warszawie. Magiczne Światła Miasta **14.40** Czerdziestolatek. Włosy Flory, czyli labirynt **15.40** Lajki! (mag. kult.) **16.00** Zakochaj się w Polsce. Rzeszów **16.30** Apetyt na życie (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Oczy w oczy. Aleksandra Szwed **19.25** Polacy zmieniający świat. Emigranci **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Blondynka 6. Niespodzianka (s.) **21.40** Młyn i krzyż **23.20** Scena alternatywna. Mazzoll **23.50** M jak miłość (s.).

PONIEDZIAŁEK 8 PAŹDZIERNIKA

6.20 100 lat niepodległości **6.55** Zakochaj się w Polsce. Rzeszów **7.25** Supelkowe ABC **7.40** Moliki książkowe. Uczulenie **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **9.40** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Ra-

cja stanu **12.25** Krótka historia **12.35** Wiadomości **12.50** Magazyn z Ameryki **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Blondynka 6 (s.) **14.40** Oczy w oczy. Aleksandra Szwed **15.10** Kromka chleba **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** 1200 muzeów. Panorama Raclawicka **16.55** Supelkowe ABC **17.10** Moliki książkowe. Uczulenie **17.20** Krótka historia (505) **17.30** Teleexpress **17.55** Niedziela z... Jowita Budnik **18.40** Pod Tatrami **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** O mnie się nie martw 8 **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Do zobaczenia, Polsko.

WTOREK 9 PAŹDZIERNIKA

6.05 Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie **7.05** Pożyteczni.pl **7.35** Margolia i Miś zapraszają dziś **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia **12.35** Wiadomości **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Wojenne dziewczyny 2 **14.40** Do zobaczenia, Polsko **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Sonda 2. Ogień **16.55** Margolia i Miś zapraszają dziś **17.10** Przyjaciele lasu **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Szlakiem kolberga. Adam Baldych **18.25** wojsko-polskie.pl **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 15 (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Ocaleni **01.15** Korona królów.

ŚRODA 10 PAŹDZIERNIKA

6.10 Czas honoru. Kim pani jest? **7.00** Akademia **7.25** Baw się słowami **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia **12.35** Wiadomości **12.50** Kierunek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** O mnie się nie martw 8 **14.40** Lobo **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Astronarium. Księżyc **16.55** Baw się słowami **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Barwy szczęścia (s.) **18.25** Wilnoteka **18.45** Dobranocka **19.00** Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Wiadomości, pogoda, sport **21.00** Za marzenia **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Lobo.

CZWARTEK 11 PAŹDZIERNIKA

6.05 Czas honoru. Sonderkommando Tiger **7.00** Las bliżej nas **7.30** Zwierzaki Czytali. Pamiętki z wakacji (33) **7.45** Podwodne ABC. Komunikacja - jak porozumiewają się mieszkańcy wód **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia **12.35** Wiadomości **12.50** Wilnoteka **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Za marzenia **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? Port **16.55** Zwierzaki Czytali. Pamiętki z wakacji **17.10** Podwodne ABC. Komunikacja - jak porozumiewają się mieszkańcy wód **17.20** Krótka historia **17.30** Teleexpress **17.55** Podróż z historią. Baśń o wodzie **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wschód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Blondynka 6. Niespodzianka (s.) **21.40** Młyn i krzyż **23.20** Scena alternatywna. Mazzoll **23.50** M jak miłość (s.).

Nowe oblicze »Kuriera Wileńskiego«

Nasi koledzy z redakcji „Kuriera Wileńskiego” szykują się do zaprezentowania nowej odsłony magazynowego wydania najpoczytniejszego pisma Polaków na Litwie.

Już 6 października ukaże się Jodmieniony magazyn „Kuriera Wileńskiego”. – We współpracy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz redakcją „Gazety Polskiej” powstanie wydanie, na które nasi Czytelnicy zasługują. Z reportażami, bogatym materiałem zdjęciowym, przygotowywane przez najlepszych specjalistów – informują dziennikarze. Jak czytamy, „ziszczą się też marzenia, które dzielimy z Czytelnikami od 15 lat – kolorowy druk. Na Zachodzie prasa drukowana odnotowała po raz pierwszy od długiego czasu wzrost. Wiąże się to nie tylko z chęcią ucieczki czytelników przed wszechobecnymi smartfonami i leczeniem uzależnień od urządzeń elektronicznych. Przede wszystkim – w galopującym świecie odczuwa się coraz bardziej potrzebę otrzymania informacji sprawdzonych i dopracowanych. Cieszymy się, że dzięki wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej możemy dopeścić naszych Czytelników tak, jak ich dopieszczają największe media na Zachodzie. Tak, jak Czytelnicy na to zasługują”.

Warsztaty medialne dla młodzieży

Dobiegł końca projekt „Media Start”, w ramach którego młodzież ze Lwowa poznawała podstawy sztuki dziennikarskiej. Warsztaty medialne, realizowane przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, łączyły siedem dwudniowych sesji szkoleniowych w okresie od kwietnia do września. Zajęcia poprowadził Adam Rogala – konsultant wystąpień publicznych, trener warsztatów dziennikarskich i doświadczony reporter newsowy, który pracował w takich stacjach, jak TVP, TVN, TVN24 i Discovery Historia. Celem warsztatów było zainteresowanie młodzieży sztuką medialną i zdobycie przez nią umiejętności potrzebnych do pracy w polskich redakcjach działających we Lwowie.

W pomieszczeniu polskiej szkoły nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie uczestnicy kursu poznawali zasady poszukiwania tematów i pisania tekstów. Pod okiem operatora filmowego i telewizyjnego Dariusza Jadacha młodzież dziennikarstwa uczyła się obsługi kamery i ustawienia światła. Ćwiczenia lektorskie młodzież praktykowała w studiu radiowo-telewizyjnym „Kuriera Galicyjskiego”.

Ostatnia sesja szkoleniowa była skierowana na praktyczne wykorzystanie uzyskanej wiedzy.



„Kurier Wileński” jest polskojęzycznym dziennikiem wydawanym w Wilnie od 9 lutego 1990, ukazuje się codziennie oprócz niedziel i poniedziałków. Jego poprzednikiem był wydawany w latach 1953–1990 w Litewskiej SRR „Czerwony Sztandar”, organ Komunistycznej Partii Litwy

100-LECIE ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI (32, 33) Monopartia

15 grudnia 1948. Podczas „kongresu zjednoczeniowego” PPR wchłania PPS. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza monopolizuje Polskę na cztery dekady.

Trzyletnia dominacja peerowców nad powojenną Polską wystarcza, by obezwładnić i politycznych przeciwników, i nastawione wrogo społeczeństwo. Finałny dyktat komunistów jest jasny: będziemy samowładni. Bezwzględny terror wobec zachowań demokratycznych, fałszywa od podstaw propaganda, mająca utrudnić zrozumienie rzeczywistości – odbierają ludziom wolę oporu. Dobijane z pomocą Sowietów zbrojne podziemie niepodległościowe nie jest w stanie zmienić losu kraju.

Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS trwa w Warszawie 15-21 grudnia 1948. Bolesław Bierut, jako ustanowiony wówczas przewodniczący Komitetu Centralnego nowej partii, przedstawia nie postulowany kształt Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, lecz całego państwa, którego ta struktura staje się dyktatorem. Monopolistyczną formę rządzenia gwarantują sowieckie władze.

Zygmunt Zaremba, przywódca PPS na emigracji, w liście do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

Nic w Polsce dzisiejszej nie posiada swego własnego oblicza. Każde słowo ma znaczenie wypaczone, każde pojęcie wykoślawione, a działanie swoisty katechizm. Partia jest instytucją, do której trzeba należeć pod grozą nie tylko szykan i trudności przeżycia, ale i utraty wolności. Ktokolwiek brał czynny udział w ruchu robotniczym, jest w tym położeniu.

Paryz, 13 stycznia 1947
Zygmunt Zaremba, „Listy 1946-1967, Warszawa 2000

Ze sprawozdania Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

Różnice między PPR a PPS pogłębiają się. Spory, zatargi oraz wzajemne odgrazanie się sobie – to

rzecz w terenie powszechna. Mimo że opozycja w PPS w tej chwili jest dość silna, (...) to jednak podjęcie walki z PPR może się skończyć podobną klęską jak dla PSL. PPR ma w swoim ręku władzę, ma oddany jej Urząd Bezpieczeństwa, ma obsadzone wojsko, sądownictwo, administrację, placówki gospodarcze, ma wpływ na oświatę i wychowanie młodzieży. Już obecnie PPR prowadzi systematyczną walkę z PPS. Z jednej strony mydli oczy jednolitym frontem, z drugiej stara się na każdym kroku osłabić pozycję PPS.

Warszawa, czerwiec 1947
Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość w dokumentach. T. 3, luty-listopad 1947”, Wrocław 1997

Stanisław Mikołajczyk (prezes PSL), Kazimierz Bągiński (wiceprezes PSL) i Stefan Korboński (członek Prezydium PSL) w oświadczeniu po ucieczce z Polski

Władysław Pobóg-Malinowski, historyk, w liście do Wacława Jędrzejewicza (historyka przebywającego w USA)

Napiływają tu z kraju stale nowi ludzie – dziesiątkami co miesiąc. Porozmawiać z nimi, to w rezultacie jeden obraz: społeczeństwo się zmienia! Niestety! Przyswajają sobie komunizm! Może to nam się nie podobać, może nas przerażać, ale tak jest – i tej prawdziwie trzeba nam spojrzeć w oczy. A emigracja prawdy tej dostrzegać nie chce.

Paryz, 15 grudnia 1949
Władysław Pobóg-Malinowski, Wacław Jędrzejewicz, „Listy 1945-1962”, Warszawa 2016

Jerzy Giedroyc, redaktor „Kultury”, w liście do Andrzeja Bobkowskiego, pisarza przebywającego na emigracji w Paryżu

Na odcinku polskim, to jest krajowym, sytuacja coraz bardziej ponura. Emigracja jest zachłyśnięta faktem, że ciągle ludzie wybierają wolność (...). Nie docenia się faktu, że sowietyzacja postępuje coraz bardziej i jest coraz większa warstwa (...) związana z reżimem na śmierć, gdyż jemu zawdzięcza swój awans polityczny. Jest to młodzież, która dostaje możliwości zawrotne, oraz ludzi „awansujących”, jak chłopcy czy robotnicy. (...) Ci ludzie nie wybiorą wolności.

Paryz, 28 października 1950
Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski, „Listy 1946-1961”, Warszawa 1997

Jan Nowak-Jeziorański, pracownik polskiej sekcji BBC, w wystąpieniu w Instytucie Polskim



Warszawa, grudzień 1948. Sztafeta Związku Młodzieży Polskiej zorganizowana z okazji Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Bolesław Bierut, sekretarz generalny KC PPR, w przemówieniu podczas wspólnego posiedzenia KC PPR i Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

Akcji przygotowawczej do Kongresu Zjednoczeniowego towarzyszyć będzie dalsza akcja oczyszczania szeregów partyjnych od elementów obcych i przypadkowych, które przedostały się do obu partii w okresie ich masowego wzrostu, przy osłabieniu czujności ideologicznej i braku istotnych wymagań, jakie stawiać musi awangarda rewolucyjna wobec własnych swych szeregów.

Warszawa, 3 listopada 1948
„Głos Ludu” nr 305/1948

i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego

Komuniści wynieśli infiltrację do rangi sztuki. Zarówno przed, jak i po podboju militarnym – i w tym tkwi sedno sprawy – postępują się swoją piątą kolumną. (...) Prawie każdy aresztowany przez NKWD, albo UB jest zmuszany po uwolnieniu do szpiegowania. W każdym domu, biurze czy fabryce jest przynajmniej jeden, a często więcej informatorów, którzy nie wiedzą o sobie nawzajem. (...) NKWD może skutecznie zapobiegać tworzeniu się wszelkich dużych ruchów podziemnych. (...) Każdy fałszywy krok, każda próba ponowienia starych metod w całkowicie nowych warunkach... mogą jedynie spowodować nieszczęścia i ogromne straty w ludziach.

London, 4 maja 1951
Jan Nowak-Jeziorański, Gestapo i NKWD, „Karta” nr 37, 2003

Leopold Tyrmand, pisarz, w dzienniku

Żyję w państwie totalitarnym, w którym jednostka jest przedmiotem gry precyzyjnie zorganizowanych sił politycznych. W państwie tym istotnym motorem życia jest najbardziej wszechstronna i najspraw-

niejsza policja polityczna, jaką znają dzieje rodzaju ludzkiego. Zasada autorytatywności tej policji stanowi zasadę życia w społeczeństwie komunistycznym: z tym, iż policja ta nie ogranicza się do formacji konkretnej, jak na przykład Urząd czy Ministerstwo Bezpieczeństwa, lecz tworzy jakby nadrzedną substancję myśli i postępów ludzkich, składających się na funkcjonowanie całej polskiej maszyny polityczno-społecznej. Z punktu widzenia tej policji politycznej, mój dziennik jest przestępstwem, kwalifikującym się do najwyższego wymiaru kary: konkretyzuje na papierze myśli, które skazane są na zagładę. Marksieści wiedzą bowiem dobrze, że po zdobyciu nowych warunkach... mogą jedynie spowodować nieszczęścia i ogromne straty w ludziach.

Warszawa, 8 stycznia 1954
Leopold Tyrmand, „Dziennik 1954. Wersja oryginalna”, Warszawa 2011



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Szczegóły na stronach: www.nieskonczenieniepodlegla.pl oraz www.karta.org.pl

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

Wspólny stół

I Czy w czasach zimnej wojny domowej można się przyjaźnić, ba, choćby tylko utrzymywać znajomość, towarzyskie kontakty z kimś, kto ma odmienne poglądy polityczne? Moja odpowiedź brzmi – można, tyle że wymaga to pewnych wcale niemałych starań. Oczywiście ogólna ogląda w podjęciu takiego wysiłku pomaga, ale problem w tym, że czas wojny domowej pokazuje, jak powierzchowny jest w wielu przypadkach wpływ kultury na człowieka. Barbarzyństwo czai się tuż za rogiem. Narzucającą się ilustracją tego zjawiska jest Internet, portale społecznościowe. Zasmucająco często spotykam tam ogłoszenia, których autorzy w najbardziej wulgarnych słowach wzywają swoich, powiedzmy „fejsbukowych” znajomych, którzy ośmielili się mieć odmienne od autora poglądy polityczne, żeby się „wynosili z grona znajomych”. Ktoś odpisał jednemu z takich krewkich „fejsbokowiczów” pytaniem sformułowanym w języku równie wulgarnym: jak on ma wyp... autora ogłoszenia ze swoich portalowych znajomych. Takie były zabawy i gry minionego lata.

I Tak, rzecz jasna, oczywiście kontekstem dla tego typu rozważań jest sytuacja Polski – dzisiejsza, ale także wczorajsza i przedwczorajsza. Po to, by próbować w gorącej przedwyborczej atmosferze zrozumieć „sine ira et studio” proponuję przyjrzeć się im w kontekście nieco szerszym. Podobnych przypadków zapieknię ideowych było w historii wiele. Roman Polański zaczął właśnie kręcić film na podstawie powieści Roberta Harris’a „Officer i szpieg”, której tematem jest tzw. afera Dreyfusa. Awantura ta podzieliła Francję na dwa wrogie obozy ponad wiek temu, ale na jej przypomnienie chętnie poczekam do premiery filmu. Mam po temu swoje powody. Zresztą pretekst do szerszego spojrzenia na kontakty towarzyskie podzielonego społeczeństwa nasunął mi się sam. Oto właśnie ukazała się książka Sarah Bakewell „Kawiarnia egzystencjalistów”. Autorkę – oprócz wielu innych spraw – zainteresowała sprawa zrywania przyjaźni z powodów politycznych. I przedstawia taką oto sekwencję – w 1946 roku na pytanie: czy można było przyjaźnić się z kimś, z kim się politycznie nie zgadzamy, towarzyszska życia znanego wówczas filozofa i ideologa Sartre’a („Egzystencjalizm jest humanizmem”) – Simone de Beauvoir („Druka pleć”) – wbrew protestom innego intelektualisty Arthura Koestlera („Ciemność w południe”) – przekonywała: „Owszem, to jest możliwe; i sami jesteśmy w tej chwili tego dowodem, skoro mimo dzielących nas różnic politycznych tyle radości nam sprawia przebywanie ze sobą”.

Jak się jednak miało okazać, dowody Beauvoir na to, że przyjaźń jest możliwa mimo różniących ludzi poglądów politycznych, topniały w czasach zimnej wojny zastraszającym szybko. Już rok później po rękoczynach, które zakończyły dyskusję pomiędzy Koestlerem a Albertem Camusem („Dżuma”), Sartre i Beauvoir zgodzili się z tym pierwszym, że jeśli ma się przeciwne poglą-

dy polityczne, to przyjaźnić się nie sposób. A Sartre w swoim stylu oznajmił, że „Kiedy się ma rozbieżne poglądy, nie można nawet oglądać filmu w kinie”. I rzeczywiście, kiedy parę lat później po długim czasie niewidzenia Koestler zaproponował Sartrowi i Beauvoir wspólny obiad, ci odpowiedzieli mu, że nie ma sensu, żeby się spotykali”. Oryginalna (i uniwersalna) odpowiedź, jaką dał Koestlerowi Sartre, zasługuje na szczególną uwagę: „Jako filozof musisz się orientować, że każde z nas patrząc na kostkę cukru widzi zupełnie inny przedmiot. Nasze kostki cukru są teraz tak odmienne, że nie ma sensu, byśmy się dłużej spotykali”.

I Całkiem niedawno miałem okazję przeciw- czytać na własnej skórze sytuację – nazwijmy ją za Sartrem – kostki cukru. Otóż czytałem w Internecie taką opinię pewnej szanowanej w środowiskach artystycznych osoby: „Od czasu zlikwidowania apartheidu w Afryce południowej jedynym krajem, w którym kelnerzy nie chcą obsługiwać zarówno kolorowych jak i osób o odmiennych poglądach politycznych jest Polska”. Przyznam, że wypowiedź ta wydała mi się tak horrendalnie głupia, iż podejrzewałem (i ciągle chcę podejrzewać), że jest to po prostu „fake news”. I dalej chcę wierzyć, że to tylko żłośliwe przypisywanie absurdalnych poglądów znanej osobie, by ją ośmieszyć – i tylko dlatego nie podaje jej nazwiska. Knajpy z napisem – tylko dla białych? W Polsce?

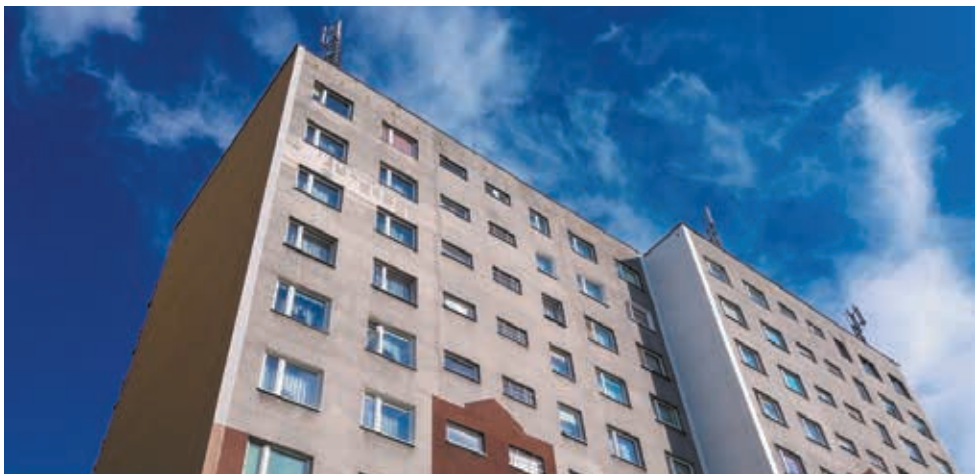
Nie widziałem. Ktoś widział? Naprawdę? Co do odmowy obsługi klientów o odmiennych poglądach politycznych. Tak, przypomnam sobie, że pewien sprzedawca w jednej z popularnych spożywczych sieciówek wywiesił ogłoszenie, że nie będzie obsługiwał członków i sympatyków jednej z partii politycznych, ale – jak powszechnie wiadomo – akurat ta partia, jak skądinąd wiadomo, jest wstrętna osobie, której zamieszczoną w Internecie opinię cytowałem wyżej. Więc o co, tak naprawdę, miałoby chodzić? Jak wyobrazić sobie kelnera sprawdzającego odmienne poglądy polityczne klienta – a jednak odmienne? Od poglądów kelnera/kelnerki? Od poglądów właściciela/właścicielki knajpy?

Owszem, zdarzały się podobne sytuacje. Tytle, że nie w Polsce, a w USA. Otóż w roku 2004 po przegranych wyborach prezydenckich przez kandydata demokratów Johna F. Kerry’ego (druga kadencję wygrał republikanin George W. Bush) wielu właścicieli restauracji w Nowym Jorku – a pisze o tym Janusz Głowacki (Janusz Głowacki, „Jak być kochanym”, Świat Książki, Warszawa 2005, s.166) – „z porażającą bezinteresownością wywiesiło na drzwiach swoich lokali tabliczkę blue zone, co należy rozumieć: Tylko dla demokratów. Czy naprawdę ocenę takich – powiem uczucie – form wykluczenia społecznego, zmienia to, że w Stanach to jednak robili prawdziwi demokraci, więc „to się nie liczy”. „To się nie liczy” mawiano w czasach mojego dzieciństwa, w piaskownicy, kiedy chciało unieważnić grę, której wynik nie odpowiadał oczekiwaniom. ▲

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar



Fot. ARC

Mieszkania potrzebne od zaraz

Ceny nowych mieszkań oraz wynajmów lokali na zasadach rynkowych są już u nas tak wysokie, że nie stać na nie nawet średnio uposażonych rodzin, o młodych małżeństwach na tzw. dorobku lub ludziach starszych nawet nie wspominając. Prawdopodobnie dlatego coraz więcej miast i gmin przymierza się do budowania mieszkań komunalnych. A przecież jeszcze nie tak dawno tendencja była zgoła przeciwna. Samorządy miejskie i gminne robiły wszystko po to, aby pozbyć się jak największej liczby nieruchomości.

Prywatny nie zawsze lepszy

Wtedy można było to zrozumieć. Miastom i gminom brakowało pieniędzy na utrzymanie i modernizację domów. Panowało zresztą przekonanie, że właściciele prywatni będą panaceum na wszelkie związane z zasobami mieszkaniowymi problemy. Rychło miało się okazać, że reguła ta ma wiele wyjątków. Oczekiwania nie zawsze się spełniały. Z perspektywy czasu wiele wątpliwości mogą też budzić bardzo niskie ceny, po jakich nieruchomości były na początku bzywane.

Tak czy owak, teraz widać wyraźnie, że zbyt pochopne sprzedawanie mieszkań było błędem. Ceny lokali szczególnie w większych ośrodkach miejskich tylko w ciągu ostatnich trzech lat podskoczyły o niewiarygodnych 30 proc. Czynsze nie pozostawały w tyle. Coraz więcej rodzin, ale także osób żyjących samotnie znalazło się w tragicznej sytuacji: pomimo to, że pracują lub otrzymują przeciętne świadczenia emerytalne, nie mogą sobie pozwolić na utrzymanie dotychczasowego przyzwoitego standardu mieszkaniowego. Nierzadko ładują więc w przeróżnych prywatnych lokalach – noclegowniach, mimo woli wspierając ten niezupełnie uczciwy biznes oparty na wysokich dopłatach, jakie do kieszeni właścicieli trafiają z budżetu państwa. Bo nie ma co ukrywać: noclegownice nie znikną dopóty, dopóki sytuacja na rynku mieszkaniowym nie wróci do normalności. I dopóki problemem na serio nie zajmą się politycy.

Budują, przerabiają...

Zasoby mieszkań komunalnych, w tym lokali społecznych, miasta i gminy próbują powiększać w różny sposób. Niektóre zamierzają budować nowe domy, inne przebudowują na mieszkania niewykorzystane lokale użytkowe, jeszcze inne zabierają się do przeróbek i modernizacji niszczących i od lat niezagospodarowanych pustostanów. W Ostrawie miałyby powstać nowe mieszkania w samym centrum miasta – gotowy jest projekt pn. Nowe Lauby. To oczywiście kropla w morzu potrzeb. Kilka lub kilkana-

ście mieszkań problemu na pewno nie rozwiąże. Dodajmy, że w metropolii morawsko-śląskiej jest obecnie ponad 12 tys. mieszkań komunalnych i 34 tys. sprywatyzowanych mieszkań komunalnych (na początku lat 90. w mieście było 46 tys. mieszkań komunalnych). Jak twierdzi Ministerstwo ds. Rozwoju Regionalnego, problem mieszkaniowy dotyczy w naszym kraju ok. 65 tys. rodzin. Pod koniec wakacji ogłosiło więc projekt, który przewiduje, że w przyszłym roku na cele budownictwa mieszkań komunalnych za pośrednictwem Państwowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa popłynie ok. 2,3 mld koron. W latach kolejnych miasta i gminy mogłyby liczyć na pomoc w wysokości nawet 80 mld koron. Część środków miałaby pochodzić z budżetu, część – z europejskich funduszy strukturalnych.

Przed wyborami

Tematy związane z mieszkaniami, a raczej z brakiem lokali przystępnych cenowo, były obecne także w kampanii wyborczej do samorządów. Ruch ANO obiecuje więc wspieranie budownictwa mieszkaniowego z budżetu państwa i znaczące uproszczenie długiego obecnie i mocno skomplikowanego postępowania administracyjnego, które poprzedza budowę mieszkań komunalnych. Tego samego mniej więcej chcą zresztą Piraci. Ich zdaniem miasta mogłyby też mocniej angażować się w proces tworzenia nowych spółdzielni mieszkaniowych. Piraci chcą też lepiej wykorzystać tzw. brownfieldy i konsekwentnie rekonstruować i odnawiać mieszkania już istniejące. O potrzebie budowy mieszkań dla młodych rodzin i lokali społecznych głośno mówią też przedstawiciele ODS. Socjaldemokraci zapowiadają budowę nowych tanich mieszkań wszędzie tam, gdzie istnieje takie zapotrzebowanie. TOP 09 przedstawiła sposób, jak poradzić sobie z surowymi regułami Czeskiego Banku Narodowego dotyczącymi zaciągania kredytów hipotecznych. Proponuje otóż, aby młodym rodzinom, które nie są w stanie osiągnąć na hipotekę, za kredyt poręczyłby specjalnie utworzony w tym celu fundusz mieszkaniowy. Politycy KDU-ČSL z kolei proponują m.in., aby gminy i miasta na cele związane z budową mieszkań komunalnych mogły zaciągać, za pośrednictwem państwa, pożyczki u Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Zachęcają też ludzi, aby zwracali w swojej okolicy uwagę na pustostany lub parcele, na których mogłyby stanąć mieszkania komunalne. Jak widać, nad problemem braku tanich mieszkań pochylają się wszystkie najważniejsze podmioty ubiegające się o głosy wyborców. ▲

RESjotis /155/



Jarosław Jot-Drużycki

Kurjer Warszaaaa!...

Śląsk Zaolziański wraca do Maciee!... Armia polska w Cieszy... – rozległy się w poniedziałkowy poranek nawoływania warszawskich gazeciarzy. – Kurjer Warszaaaa!... Kurjer dziesięć grooo!...

Okrzyki, którym akompaniowały dzwonki tramwajów, klaksony aut i stukot podkutyh kopyt, bez trudu można było wyłotwić wśród ulicznego zgietku. Zdążający do pracy ludzie wychwytywali od chłopców poranne wydanie „Kurjera Warszawskiego”, aby się dowiedzieć, co też się właściwie wydarzyło poprzedniego dnia, w niedzielę 2 października 1938 roku na południowo-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej. Już niby ten i ów słyszał wczoraj radiowe przemówienie Naczelnego Wodza, ktoś coś dowiedział się od sąsiadów, ale co słowo drukowane, to drukowane. W gazecie zawsze stoi czarno na białym.

„Od rana gromadzą się w Cieszynie na wschodnim brzegu Olzy tłumy”, relacjonował specjalny wysłannik „Kurjera”. „Wspinała udekorowanymi w barwy narodowe ulicami przeciągającą orkiestrę. Cała ludność przepelwionego do dziś Cieszyna wyległa na miasto, manifestując żywiołowo na cześć oddziałów wojskowych skonsygnowanych na prawym brzegu Olzy. Po dawniej czeskiej stronie, wzdłuż ulicy Saska Kępa, która łączy się z głównym mostem, stoją nieprzeliczone tłumy. Przyjechali do Cieszyna górnicy z Karwiny, hutnicy z Trzyna i polski lud starego piastowskiego miasta odświętnie ubrany, radosny, w niezwyklej nastroju oczekując na wkraczające o godz. 14-ej oddziały. Do miasta wracają zbiegli przed ceską mobilizacją mężczyźni. Tłum zgęszcza się z każdą chwilą. O godz. 11-ej przyjeżdża samochodem (gen. František) Hrabczyk (właśc. Hrabčík, 1894-1967), jest bardzo silnie zdenerwowany. Na twarzy jego maluje się smutek i przynębnienie; zachowuje się w sposób pełen godności, który zjednywa mu uznanie ludności. Jen. Hrabczyk oczekuje na przybywającego ze strony polskiej jen. (Tadeusza) Malinowskiego (1888-1980), z którym ma ustalić pozostałe po wczorajszej konferencji z jen. (Władysławem) Bortnowskim (1891-1966) i jen. Hrabczykiem szczegóły. W międzyczasie przybywa szereg wyższych oficerów zarówno czeskich jak i polskich. Oficerowie czescy są bardzo wzruszeni i przejęci. Ludność polska zajmuje wobec nich bardzo poprawną postawę”.

Pojawił się generał Malinowski. „Deszczem kwiatów zasypują dzielnego oficera, który z trudem hamuje wzruszenie. Owacje rozbrzmiewają jak grom. Wśród okrzyków jen. Malinowski wita się z generacją czeską. Jenerałowie konferują dłuższą chwilę. Obok dawniej strażnicy celników czeskich stoi w dwuszeręgi oddział wojska czeskiego. Mała dziewczynka podchodzi do sierżanta stojącego na czele plutonu i wręcza mu bukiet kwiatów, żołnierz czeski wybuchu głośnym płaczem i prosi o opiekę nad rodziną, która pozostaje w Cieszynie”.

„O godz. 13 m. 45”, co odnotował precyzyjnie korespondent, „wśród oguszających okrzyków tłumy przyjeżdża jen. Bortnowski, dowódca całego wojska. Wita się z jen. Hrabczykiem i czeskimi oficerami, poczem otoczony generacją staje na moście”. W kwadrans później pojawiają się na nim pierwsi żołnierze w polskich mundurach.

„Ukazuje się pierwszy patrol piechoty w zryku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy. Wzdłuż ulic biegnie podawany z ust do ust potężny okrzyk »Armia polska idzie«. Już po chwili rozbrzmiewa jedno potężne wołanie: »Woj-

sko polskie niech żyje«. Sypią się kwiaty. Na twarzach rodaków, dziś wyzwolonych, widnieje wyraz radosnego wzruszenia. Wielu nie może się opanować, widać łzy w oczach. W wielu miejscach słychać ciche szlochanie. Za patrolami idą twardym żołnierskim krokiem oddziały siły zbrojnej, batalion obrony narodowej. Z pod szarych hełmów stalowych padają mocne a dziś pełne dumy i radości spojrzenia żołnierza armii polskiej. Kroczą jedna po drugiej potężne jednostki armii polskiej. Idą oddziały broni zmotoryzowanej, czołgi, broń techniczna itp. Wkrótce zabrakło kwiatów. Cała jezdnia zasypana. Okrzyki nie ustają. Wtem słychać warkot motorów: na niebie ukazują się groźne eskadry samolotów myśliwskich i bombowych. Okrzyki potężnieją. Wszyscy gorąco manifestują na cześć naszej floty powietrznej. Krótka przerwa. Patrzymy na jezdnię. To nie jezdnia, to jakiś dywan kwietny. Cała ulica tonie, dosłownie w kwiatach, jak gdyby to był maj, a nie pochmurny październikowy dzień”.

Po wojsku majestatycznym krokiem kroczyli cywile z wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim (1890-1965) na czele i jego zastępcą Leonem Malhomme (1881-1940), który jeszcze trzy lata wcześniej był konsulem polskim w Morawskiej Ostrawie, zanim na żądanie władz czechosłowackich został zmuszony do powrotu do kraju. „Obu dostojników witają niezwykle serdecznie zgromadzone po obu stronach ulicy tłumy”, odnotowywał korespondent. Aplauz wybuchł ponownie, kiedy publiczność dojrzała prezesa Związku Polaków w Czechosłowacji i byłego posła dr. Leona Wolfa (1883-1968). Słowem radość, radość, radość. Spokój i żadnych incydentów. Chociaż... no właśnie.

Podczas przejmowania administracji doszło jednak do pewnego zgryzoty. Kiedy policyści notable zwiędzali gmach dyrekcji policji – jak podawał dalej „Kurjer” za Polską Agencją Telegraficzną – „zjawili się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawniej stronie czeskiej p. (Józef) Koźdoń (1873-1949), wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, chcąc wręczyć p. woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Koźdonia odpowiedział woj. Grażyński następująco: »Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Panowie musicie sobie uświadomić, że to jest owdieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwa. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozytywny do państwa, mogą czuć się bezpiecznie pod ochroną prawa i konstytucji polskiej. Jedno jednak stwierdzam: my, Polacy, lubimy sytuację jasną i ceniemy charakterystykę określeń. Dlatego odnosimy się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, ale nie możemy tolerować żadnych typów pośrednich. Dlatego też zwracając się do p. Koźdonia – oświadczył p. wojewoda: »nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów – przyjmę je z rąk innych ludzi”.

Po osiemdziesięciu latach wiele się zmieniło. Od dawna już nie ma „Kurjera Warszawskiego”, nikt w stolicy nie sprzedaje gazet na ulicach, którymi suną codziennie w korkach sznury samochodów. Śląsk Zaolziański ponownie znalazł się poza Macierzą, ale nikt w Warszawie nie ma ochoty scalać go z resztą ziem Rzeczypospolitej; a polscy żołnierze pojawiają się jedynie raz w roku na Kościelcu. Ale jedno pozostało – oto nadal na Zaolziu można się spotkać z „typami pośrednimi”, choć już bez kluczy i bez kwiatów. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgala-Jureczka

Operowanie wrzodu siekierą



Fot. ARC

Co zrobić z „Klerem”? Zastanawia się między innymi kler. Zrobić wszystko, żeby najnowszego filmu Wojciecha Smarzowskiego, głośnego, zanim jeszcze wszedł na ekrany, nikt nie zobaczył, albo zobaczył niewiele? Przygotować ludzi do jego oglądania? Zignorować? Recenzować? Mówić o nim? Milczeć?

Od razu powiem, że widziałam na razie tylko zwiastun i czytałam recenzje, że należą do osób, które wiarę traktują bardzo poważnie, że dla mnie tak zwany „kler” to nade wszystko mądrzy, charyzmatyczni, wspinali, skromni i zapracowani księża, którzy poświęcili życie, bo słowem Proroka z Nazaretu uwierzyli, zaufali. Wiedzą, że rozliczeni będą nie tylko przez ludzi, którzy może i wrzucą ich do jednego worka z „klerem”, ale to nie oni zdecydują, czy i w jakim stylu swój żywoty „bieg ukończą”.

Dominikanin Maciej Zięba mówi, że takie filmy, jak „Kler” oglądają chętnie antyklerykalni radykałowie, którzy czekają tylko na to, żeby dowalić Kościołowi.

Tadeusz Isakowicz-Zaleski, znany z tego, że mówi o Kościele nie-kościółkowo, film widział jeszcze przed oficjalną premierą i nie jest nim zachwycony. „Jeżeli na jakimś organizmie pojawia się wrzód (a taki wrzód w polskim Kościele niewątpliwie istnieje), to dobry lekarz usuwa go skalpelem, a nie wali siekierą na odlew”. A tak zrobili, jego zdaniem, twórcy „Kleru”.

Janusz Gajos, odtwórca roli arcybiskupa, który na pewno nie jest idealnym pastorem, twierdzi, że nie ma w filmie niczego, co mogłoby obrazić ludzi głęboko wierzących i myślących. Są jednocześnie głosy, że to wszystko, poprzez wywołanie wstrząsu ma uzdrowić niezdrową część kościelnego organizmu. Są takie, która mówią, że jest obrazoburczy, nieprawdziwy, bo takiego nagromadzenia zła po prostu nie ma. I przywołują na przykład sytuację, kiedy rozmawiający policjanci, narzekający na pedofilię w Kościele, a kiedy pada pytanie o liczbę konkretnych przypadków duchownych spośród tych spraw, które rozpracowują, nie potrafią podać żadnego. ▲

Nikt nie mówi, że zła nie ma. Kościół przecież tworzą ludzie. Wszystko jednak zależy od tego, dlaczego ktoś wskazuje palcem zło.

Niedawno zaprzyjaźniona ze mną bardzo dobra pisarka czytała moją książkę, która jest przygotowywana do druku. Ostro rozprawiła się z błędami. W komentarzach wyrażała bez owijania w bawełnę – to wyrzuci, to cię dyscyplinuję, to jest naiwne i tak dalej. Kiedy odesłała mi tekst w załączniku – napisała w treści e-maila: „z miłością”. I zrozumiałymy się doskonale. Krytykowała z miłością do książki, do opowiadanej przeze mnie historii, z serdecznością i życzliwością.

Właśnie – jeśli wszystko robione jest z miłością – troska i po to, żeby wskazać i poprawić – jest dobrze. Ale jeśli ci, którzy rzecz stworzyli i ją obejrzą, będą zacierać ręce z uciechy i mówić „A to dowalili czarnym”, nie jest dobrze.

Na koniec przykład – oczywiście z mojego podwórka. Znów Zofia Kossak. Ale pasuje tu jak ulał. Pisarka uważana za sztandarową – katolicką. Wydała w dwudziestolecu międzywojennym „Krzyżowców” – książkę o wojnach w obronie grobu Chrystusa. O wojnach świętych – i o nieświętych ludziach – rycerzach gwałcących, broczących po kostki we krwi, grzesznych. Walczących pod hasłem: „Bóg tak chce!”.

Zbadała źródła historyczne i przedstawiła rzeczywistość taką, jaka była. Bo taka właśnie była!

I pobożni ludzie – czytelnicy, byli oburzeni. Biblioteki parafialne nie miały tej książki u siebie. Na okładce napisano – książka nie dla każdego. Księża przed nią ostrzegali. Niestuszenie. Obroniła się. Była świetnie napisana, kandydowała do Nagrody Nobla. A Zofia Kossak? Wiary ustrzegła, pozostała kobietą wierną sobie, swoim przekonaniom i Bogu. Mówiła: – Ponad tym wszystkim jest krzyż – znak potężny, mocny, prawdziwy. A „Krzyżowców” napisała z miłości – w imię prawdy i nie po to, żeby ktoś zacierał ręce i mówił: – Ale pięknie „dowaliła” Kościółowi.

Do dziś ludzie czytając jej książki, znajdują Boga. Tego, który jest. ▲

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: MFK Karwina – Dukla Praga (niedz., 15.00). **DYWIZJA:** Nowy Jiczyn – Dziećmorowice (sob., 15.00), Frydlant – Bogumin (niedz., 15.00), Szumperk – Hawierzów (niedz., 16.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** L. Piotrowice – Karniów, Cz. Cieszyn – Datynie Dolne (sob., 15.00). **IA KLASA – gr. B:** Slavia Orłowa – Libhošť (sob, 15.00), Bystrzyca – Stonawa, Śmitowice – Stare Miasto, Olbrachcice – Luczina, Jistebnik – Jabłonków (niedz., 15.00). **IB KLASA – gr. C:** Wędrynia – Inter Piotrowice, Toszonowice – Lutynia Dolna, Gnojnik – Wacławowice, Sucha Górna – Mosty koło Jabłonkowa, Zabłocie – Wierzniovice (sob., 15.00), Lokomotywa Piotrowice B – Sedliszcze, Nydek – Oldrzychowice (niedz., 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** TJ Pietwałd – Banik Rychwałd, V. Bogumin – Żuków Górny, L. Łąki – Sn Hawierzów, B. Dąbrowa – Sł Pietwałd, Cierlicko – G. Będowice (sob., 15.00), F. Orłowa – G. Hawierzów (niedz., 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Piossek – Kozłowice, Bukowiec – Starzicz, Gródek – Niebory (niedz., 15.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Chlebowice – Śmitowice, Pržno – Milików (sob., 15.00), Nawsie – Janowice (niedz., 15.00).

●●●
HOKEJ – TIPSPORT EKSTRALIGA: Stalownicy Trzyniec – HC Witkowice Ridera (niedz., 17.00). **I LIGA:** AZ Hawierzów – Kadań (sob., 17.30).

●●●
PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: Koprzywnica – HCB Karwina (sob., 18.00). **(jb)**

LICZBA DNIA

3 Tyle punktów zdobyli do tej pory hokeiści Stalowników Trzyniec w bieżącym ekstraligowym sezonie. Dziś na tafl Litwinowa, a w niedzielę u siebie z Witkowicami próbują powiększyć swój skromny jak na razie dorobek.

Niewypał na tafl Prościejowa

Poważnie traktują nowy sezon nie tylko ekstraligowi hokeiści. Zacięta walka trwa również w I lidze, która ponownie może się pochwalić bardzo wyrównanym poziomem. W 10. kolejce Chance Ligi hokeiści Hawierzowa poległ na tafl Prościejowa. I to z krete-sem. Gospodarze wykazali się świetną skutecznością. Solą hokeja są gole, które zdobył rywal – skomentował spotkanie szkoleniowiec Hawierzowa, Jiří Režnar. Jego drużyna wbrew pozorom nie rozkleiła się

Gwiazdy nart i nartorolek

Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie może się pochwalić uzdolnionym narybkiem sportowym. Do znanych absolwentów-sportowców należą m.in. pięcioboista nowoczesny Marek Grycz i hokeista HC Stalownicy Trzyniec, Marian Adámek. Jednak również na chwilę obecną w klasach gimnazjalnych aż roi się od sportowych talentów.

Janusz Bittmar

Zima za pasem, ale zanim nartarze przestawia się w naszym regionie na klasyczne narty, upłynie jeszcze trochę czasu. W ramach przedsezonowych przygotowań kluby narciarskie stawiają m.in. na treningi z wykorzystaniem nartorolek. Popularność nartorolek sprawiła, że zorganizowane w Jeleniej Górze/Sobieszowie mistrzostwa Polski cieszyły się ogromną popularnością. A my spieszmy z dobrymi wiadomościami: złoty i srebrny medal wywalczyły w czempionacie uczennice Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Jolanta Byrtus i Karolina Kohut. Na deser dziewczyny wróciły też z tarczą z mistrzostw RC.

Biegaczki narciarskie broniące barw klubu NKS Trójwiś Beskidzka pokazały się w Jeleniej Górze/Sobieszowie z bardzo korzystnej strony. Można wręcz napisać, że wynik przerosł najmielsze oczekiwania. Jola Byrtus, na co dzień uczennica klasy IIIA, triumfowała w kategorii juniorek B, osiągając na mecie czas 16:05,6. Tuż za nią dobiegła do mety drugoklasistka Karolina Kohut (16:26,2). Obie dziewczyny były też najszybsze podczas drugiego dnia rywalizacji obejmującego bieg pod górkę na dystansie 3,3 km stylem klasycznym. Startujące w grupie juniorek B Jolanta Byrtus i Karolina Kohut okazały się najlepsze, udowadniając, że szybko można pędzić na nartorolkach również na znacznie trudniejszym profilu trasy. – Wolę trudniejsze trasy, na których trzeba dać z siebie wszystko – powiedziała „Głosowi” Karolina Kohut. Starsza

o rok Jola Byrtus z zadowoleniem skwitowała starty w Polsce i Republice Czeskiej. – Letni sezon wymaga poświęcenia. Nartorolki nie pojadą bez dobrego przygotowania kondycyjnego. Cieszę się z sukcesu w mistrzostwach Polski, bo okupiony był codziennymi treningami – stwierdziła zawodniczka.

Kluczowa wiadomość dla trenerów, rodziców i samych dziewczyn: formę z mistrzostw Polski zachowały gimnazjalistki także podczas mistrzostw RC, które odbyły się w miniony weekend. Jola Byrtus jest nową wicemistrzynią RC w biegach na nartorolkach na dystansie 7 km techniką dowolną. Srebro zdobyła zawodniczka w stylu łyżwowym, przegrywając nieznacznie ze zwyciężczynią. Różnica na mecie wyniosła zaledwie 4,1 s. Karolina Kohut rywalizująca ze starszymi od siebie

dziewczynami uplasowała się na ósmej pozycji.

Już poza cyklem medalowym zorganizowano w ramach mistrzostw Republiki Czeskiej bieg na Jeszczed. Na trasie 12 km stylem klasycznym Jola Byrtus wspólnie z Karoliną Kohut nawiązały do świetnego biegu pod górkę z mistrzostw Polski, meldując się na szczycie Jeszczedu na czele peletonu – z pierwszym

Andrzej Bizoń, dyrektor Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie

drugim czasem biegu. Jeśli do tych sukcesów dołączymy również świetne wyniki z letniego serialu Pucharu Polski, prognozy przed startem zimowego sezonu są w przypadku Jolanty Byrtus i Karoliny Kohut bardzo obiecujące. – Pierwsze poważne starty w naszym regionie zaplanowane są dopiero na grudzień. Jednak już w listopadzie wyruszymy do Włoch za sniegiem – zdradziły nam dziewczyny.



● Karolina Kohut i Jolanta Kantor w re-dakcji „Głosu”. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



● Hokeiści Hawierzowa zaliczyli fa-talne spotkanie na tafl Prościejowa. Fot. ARC prościejowskiego klubu

pojawi się w sobotnim, domowym pojedynku z ostatnią w tabeli Kadanią. – Pierwszoligowe rozgrywki

są bardzo wyrównane. Na pewno nie zlekceważymy drużyny z dna tabeli – zadeklarował Režnar. **(jb)**



Sukces to nie przypadek. Sukces to ciężka praca, wytrwałość, nauka, analiza, poświęcenie i przede wszystkim miłość do tego, co robisz
Pele

Zakochani w futbolu

Młodzi piłkarze z PSP w Jabłonkowie triumfowali w 19. edycji Memoriału Alojzego Adamca, turnieju w piłce nożnej uczniów polskich szkół podstawowych w Republice Czeskiej. W finale podopieczni Jana Gomoli pokonali Bystrzycę 2:0.

Janusz Bittmar

W mistrzostwach rozegranych w czwartek na boisku przy ul. Frydeckiej w Czeskim Cieszynie wystartowało osiem drużyn. Oprócz finalistów w imprezie zagrały też ekipy PSP w Czeskim Cieszynie, Gnojniku, Trzyniecu, Wędryni, Suchej Górnej, a także tradycyjnie druga drużyna PSP w Jabłonkowie. – Mecze są zacięte, a piłkarze dobrze przygotowani – powiedział „Głosowi” na etapie półfinałów Jan Gomola, nauczyciel i trener w jednej osobie prowadzący oba zespoły PSP w Jabłonkowie.

Dobry poziom zaprezentowały wszystkie zespoły. Młodzi piłkarze z PSP w Czeskim Cieszynie przegrali wprawdzie zarówno półfinałową walkę z Jabłonkowem A, jak również mecz o trzecie miejsce z Gnojnikiem (w rzutach karnych), ale dopingowani zza linii boiska przez nauczycielkę Małgorzatę Pia-secką w każdym meczu dali z siebie wszystko. Bystrzyczanie z kolei stoczyli piękną, zwycięską półfinałową walkę z Gnojnikiem (4:1), ale w finale musieli uznać wyższość jabłonkowskiej Sienkiewiczówki.

W turnieju przyznano też nagrody indywidualne oraz puchar fair play. Ten ostatni wręczył drużynie PSP w Czeskim Cieszynie gość specjalny imprezy, konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski (na zdjęciu w prawym dolnym rogu po lewej). Konsulat RP włączył się tradycyjnie w promocję turnieju, podobnie jak województwo morawsko-śląskie oraz władze Czeskiego Cieszyna. Głównym organizatorem turnieju była Macierz Szkolna w RC. Jej prezes Tadeusz Smugała oraz wiceprezes Zbigniew Bocek już teraz zastanawiają się nad organizacją przyszłorocznej, jubileuszowej edycji. – Zaproponowaliśmy kilka zmian, w celu uatrakcyjnienia turnieju. Szczegóły zostaną jeszcze owiane mgiełką tajemnicy – powiedział nam Zbigniew Bocek.

Najlepszym piłkarzem turnieju okrzyknięto Dawida Zogatę z PSP w Jabłonkowie. Barw Jabłonkowa bronił też najlepszy bramkarz – Jakub Haratyk. Królem strzelców imprezy został Wojciech Kaniok z Bystrzycy, zdobywca 11 bramek.



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

...tak jest



• Dziś mamy dla naszych czytelników propozycję z archiwum Jana Kubiczka. Na powyższym zdjęciu widać Most Przyjaźni w Cieszyńskie. Czekamy na współczesne ujęcia tego miejsca! Zamieścimy pierwszą bądź najlepszą fotografię, jaka do nas dotrze. Zapraszamy do współpracy wszystkich czytelników! Czekamy na zdjęcia: dabkowski@glos.live lub info@glos.live.

KRZYŻÓWKA

Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki jest cytat, którego autorem jest Muhammad Ali, właściwie Cassius Marcellus Clay Jr. (ur. 17 stycznia 1942 w Louisville, zm. 3 czerwca 2016 w Phoenix) – amerykański bokser.

PIONOWO: 1. wojenny film Andrzeja Wajdy 2. Kuroń lub Soplica 3. autor „Lokomotywy” 4. Tomasz (ur.1976) bokser, przydomek „Góral” 5. antybombowa budowa 6. sport uprawiany w kimonie 7. model GMC 8. miasto w hrabstwie Siskiyou w Kalifornii 9. bóstwo semickie 15. fioletowy kwarc 16. kuchenna przyprawa 17. Inaczej rwa kulszowa 19. powtórzenie tego samego wyrazu na początku kolejnych zdań lub wersów 20. ziółko, urwis, gałgan 21. leży pod sosną 23. gwiazda w konstelacji Skorpiona 24. poprawia kondycję fizyczną 31. roślina na olej i paszę 32. dzienniczek studenta 33. model Mitsubishi 34. wieś w Polsce w województwie lubelskim, w powiecie włodawskim 35. sarnie kopyto 36. krew bogów 38. w magazynku pistoletu 39. Ru dla chemika 40. potocznie rozróża, awantura

POZIOMO: 1. mała kajuta 6. felieton recenzenta filmowego 10. domek letniskowy 11. połędwiczka wieprzowa umieszczona w klopie z farszu mięsnego 12. w ręku tenisisty 13. znak firmowy 14. chciwie, łapczywie, pazernie 18. miasto w Bangladeszu 22. muzealna osada 25. węgierski Franciszek 26. ze stolicą w Luandzie 27. miasto w Niemczech, w Nadrenii 28. greccy olbrzymi 29. ósmy stopień gamy 30. sędzia na boisku 34. iglaste gałązki używane do dekoracji 37. opera Rossiniego oparta na tragedii Woltera 41. ... Murphy, komik filmowy 42. zimny sos pomidorowy 43. ręczna na drutach 44. sznur do chwytania zwierząt 45. budowla w holenderskim krajobrazie 46. mieszkanka Anyangu

Wyrazy trudne lub mniej znane: ABAAL, AKRAB, ETERNA, HERDORF, ICHOR, SĘKÓW, TANGAIL, YREKA, YUKON (BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 17 października 2018 r. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie zadań z 21 września otrzymuje Janina Procházka z Karwiny-Mizerowa.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 21 września: WAPNO NIEUGASZONE
Rozwiązanie dodatkowe minikwadratu magicznego z 21 września: 1. PRÓG 2. RUSSEL 3. ÓSEMKA 4. GLAN

1		2		3		4		5		6		7		8		9
						10						17		28		
						18			27							
11										12					3	
					15			13								
					2											
14	15		16		17					18	19		20		21	
																24
					22		23		24							
								1								
25										26						
					6				12						4	
					27									14		
28											29					
						25										
					30	31		32		33						
									10						22	
34		35		36						37		38		39		40
												19				8
						41										
42										43						
						44										
45										46						

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30